



Dzokej skaczący przez przeszkodę (rtm. Seweryn Kulesza na koniu)
1927-1939, proj. S. Medwey, odlew Bracia Łopieńscy; brąz, odlew,
cyzelowanie; 31 x 43 x 13 cm (fragment rzeźby)

Artissima
Dom Aukcyjny

Warszawa, ul. Zielna 39 (budynek PAST-y, parter)
tel. 22 890 72 12, salon@artissima.pl

Salon otwarty
od poniedziałku do piątku
w godzinach: 11:00 – 18:00

Serdecznie zapraszamy
do 20 września 2014



Artissima

— DOM AUKCYJNY —

zaprasza na wystawę
połączoną za sprzedażą



Wierny
towarzysz

motyw konia w sztuce

do 20 września 2014

Żaglowiec pod pełnymi żaglami, tańcząca kobieta i biegnący koń to trzy najpiękniejsze widoki na świecie - pisał Honoré de Balzac.

Konie już nie są jak dawniej niezbędnymi towarzyszami naszego codziennego życia, ale wciąż są w szczególny sposób uwielbiane i szanowane. Dawniej mawiali nasi przodkowie: *Lach bez konia jak ciało bez duszy...* Słowa te pobrzmiewają echem do dzisiaj, a wierzchowce pozostają nieodłączną częścią naszej narodowej tradycji, wzbogacając ją o pierwiastek piękna i wolności, za którymi stale tęsknimy.



Piotr Michałowski (1800-1855), *Dylizans zaprzężony w parę koni*, 1845; ołówek, sepia, gwasz/papier; 36,5 x 47,5 cm



Karol Kossak (1896-1975) *Trzy konie*, akwarela/papier; 29 x 60,3 cm

Niegdyś uważano za oczywiste, że każdy szanujący się artysta potrafił sprawnie stworzyć wizerunek konia. Portretowali się z nim władcy, wodzowie, damy. Zobaczyć go można w scenach rodzajowych i historycznych, jego postać dostrzega się często w pejzażach. Mówił o prestiżu i zamożności właściciela, a nierzadko też o trudach jego życia. Był zawsze obecny u boku człowieka: na tle pałaców, dworów i domowych strzech, w wiejskich sielankach, czy we wzniosłych i tragicznych chwilach naszej historii.



Ludwik Gędłek (1847-1904), *Pogorń*, 4 ćw. XIX w.; olej/deska, 35 x 56 cm

Konie są motywem przewodnim w twórczości Piotra Michałowskiego, pierwszego w naszej historii mistrza, który tak wiernie przedstawiał współczesny świat. Bardzo szybko Michałowski stał się znany jako twórca wirtuozersko malowanych akwarel, których tematem były najczęściej zaprzęgi. *Dyliżans zaprzężony w parę koni* pokazuje wszystkie charakterystyczne cechy jego mistrzowskiego warsztatu. Zdumiewa, jak za pomocą jednej, monochromatycznej plamy barwnej podbudowanej zdecydowaną kreską artysta potrafił wydobyć walor bryły, przedstawić postać w ruchu, a zarazem oddać charakter zwierzęcia.

Nieźrównanym portrecistą tych zwierząt był uczeń Michałowskiego, Juliusz Kossak. Założyciel słynnej malarskiej dynastii umiał doskonale pokazać ich wdzięk i elegancję a zarazem siłę. Malarstwo jego syna Wojciecha oraz wnuka Jerzego w całości związane jest z przedstawieniem tych zwierząt. Twórczość Kossaków cieszyła się od zawsze nieustającą popularnością, stąd też znaleźli liczne grono kontynuatorów. Ich sceny historyczne i bitewne, czy portrety ułanów z końmi, malowane według lekcji mistrzów, ale w nowoczesny sposób, są dziś powszechnie uwielbiane za umiejętność przedstawienia postaci w ruchu oraz ciekawą, żywą kolorystykę. Tym jednak, co najbardziej w nich przyciąga uwagę jest celna charakterystyka naszego narodowego temperamentu. Motyw wierzchowca nieustannie pojawia się w twórczości monachijszczyków, czyli malarzy polskich, którzy kształcili się w akademii monachijskiej. Są wśród nich najwybitniejsi mistrzowie: Brandt, Wierusz-Kowalski, Chełmoński, a także Rozwadowski, czy Sidorowicz.



Ludwik Gędłek (1847-1904), *Zwiad*, 4 ćw. XIX w.; olej/deska, 35 x 56 cm

W swojej twórczości, której podstawą był wirtuozersko opanowany warsztat, łączyli realizm przedstawienia z walorami malarskimi. Ludwik Gędłek to malarz, którego z monachijszczykami łączy wszystko, prócz miejsca zamieszkania. Działający w 2. poł. XIX w. w Wiedniu artysta tworzył obrazy przedstawiające sceny z polskiej historii oraz wsi. W jego malarstwie, opartym na zasadzie realizmu, widoczna jest fascynacja historią swojego narodu i rodzimego krajobrazu, którego nieodzownym motywem są konie - żywe, barwne, o połyskującym umaszczeniu i wdzięcznej postaci. W podobnej konwencji utrzymane są prace Czesława Borysa Jankowskiego, wziętego malarza, rysownika i ilustratora działającego na przełomie wieków. W kompozycjach artysty, który był ceniony za mistrzostwo warsztatowe, również pojawiają się konie - malowane realistycznie, lecz w sposób nie pozbawiony nuty idealizacji.

Okres międzywojenny to już epoka nowoczesności. Malarze odchodzą od realistycznej konwencji przedstawienia, stawiając sobie za cel rozstrzyganie problemów malarskich. Artyści sięgają również po coraz nowsze tematy, jednak w ich twórczości wciąż są obecne tradycyjne wątki. Do takich należy obraz p.t. *Sanie* Stanisława Eleszkiewicza. W przedstawieniu opartym na klasycznej kompozycji, postać zwierzęcia pociągowego oddana została kilkoma sumarycznymi plamami. Podziwiać tu można warsztat twórcy, który celnie odwzorował sylwetkę ciężko pracującego zwierzęcia.

O powszechnym uwielbieniu świadczy także obecność motywów hippicznych w sztukach dekoracyjnych, a także w rzeźbie. Rzeźby koni stanowiły kiedyś nieodłączną ozdobę gabinetów i salonów. Podkreślić należy, że wykonanie dobrego przedstawienia konia wymagało nie tylko od rzeźbiarza znajomości anatomii i dużego talentu, ale i stawiało przed brązownikiem niebagatelne wyzwania. Mistrzami w tej dziedzinie sztuki byli Bracia Łopieńscy – najsłynniejsza polska firma brązownicza. Pochodząca z ich warsztatu figura *Dżokeja skaczącego przez przeszkodę* (wg przekazu właściciela przedstawiającego rotmistrza Seweryna Kuleszę), zaskakuje najwyższym kunsztem rzemieślniczym. Biegłość rzeźbiarza, który znakomicie uchwycił jeźdźcę pokonującego przeszkodę oraz w detalu odwzorował anatomię zwierzęcia w ruchu, możemy dziś podziwiać właśnie dzięki umiejętnościom słynnych brązowników. Wykonując figurę tradycyjną metodą traconego wosku, Łopieńscy stworzyli odlew niezmiernie lekki. Dzięki temu został uwieczniony w spiżu moment triumfu wybitnego skoczka wzlatującego nad przeszkodą.

Kierownik Salonu
Dr Monika Bryl



Zygmunt Rozwadowski (1870-1950), *Bryczka przed dworem*, akwarela, ołówek/karton, 31,5 x 47 cm



Franciszek Ejsmond (1859-1931) *Zaloty przy studni*, 1881, olej/plótno, 39,5 x 61,5 cm

Przyglądając się obecności tego motywu w historii sztuki możemy stwierdzić, że jest jednym z ważniejszych i najbardziej trwałych obok przedstawiania postaci ludzkiej. Koń występował jako towarzysz ludzkiej wędrówki i pracy, symbol statusu, wierności i witalności. W obecnych czasach, gdy koń stał się głównie źródłem rekreacji czy sportu, tym cenniejsze i ciekawsze są jego historyczne, piękne przedstawienia.

Adam Chelstowski

